# RUSKI INWALID

№ 168.

SOBOTA. 17 Lipca 1820 r.

CZYLI

# WIADOMOŚCI WOJENNE.


*Treść.* Wiadomości Kraiowe: z Lipecka. Wiadomości Zagraniczne: Niderlandy. Angliia. Rozmaitości.

## WIADOMOŚCI KRAIOWE.

*z Lipecka, 19 Czerwca.*

W nocy między 8 i 9 b. m. Czarna chmura pokryła cały powietrzokrąg tuteyszey z którey tak gwałtowny descz padał, iż zdawało się, że cało miasto na dnie wzburzonego morza w iedną chwilę pogrążone zostało, ustawiczne tylko bez przerwy błyskawice pozwalały widzieć otaczaiące przedmioty. Przy czem pioruny biły ieden za drugim, a nakoniec padał grad nadzwyczayney wielkości, bryłki lodu były wielkości iaia gołębiego i większe. Nazaiutrz dopiero uyrzeliśmy smutne tey burzy ślady; nietylko bowiem usiewy polne zupełnie zostały zniszczone, lecz nadto wezbrana woda w stawie skarbowym ruszyła przez tamy, zalała młyn i ledwie go zupełnie niezniosła. Rzeka Lipowka wybrzeżyła i rozlała, woda iey doszła do zrodła mineralnego i znaczne tam zrządziła szkody. W samem mieście Lipecku wiele domów iest zruynowanych zupełnie, a we wszystkich prawie powybiiane okna. Nazaiutrz rano czas był piękny i trwał aż do południa, późniey poczęły się znowu ukazywać z daleka niewielkie chmury; ku wieczorowi zaś znowu niesłychana ciemność ogarnęła miasto, lunął znowu descz ulewny, a to tak nagle iż osoby spaceruiące po bulwarze niemiały nawet czasu dobiedz do domów swoich, a w cudzych szukać musiały schronienia. Ta druga burza podobnież była z okropnemi błyskawicami ale bez gradu.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### NIDERLANDY.

*z Amsztardamu, 5 Lipca.*

Znaiomy Hrabia *Closel*, należący do liczby wygnańców francuzkich przybył iuż z Ameryki, do Antwerpen i w krótkim czasie uda się do Peryża.

Zaymnią się tu niezmordowanie nad twierdzami i warowniami po nad brzegiem rzeki Mas i wzdłuż granicy francuzkiey położonemi. Same tylko mastrychskie warownie zaymuią codzień 1500 ludzi. Zamek *Gui* położony na wysokiey górze, ma bydz także mocno uzbroiony; nad oszańcowaniem iego codzień pracuie 800 ludzi. W Namur zatrzymały się cokolwiek roboty; lecz zato w Scharifouy idą z nadzwyczayną spiesznością. Wał tameczny wkrótce pokryty będzie znaczną ilością artylleryi. — W Gandawie buduie się także twierdza niewielka, składaiąca się z pięciu bastyionów.

### Anglii a.

*z Londynu, 4 Lipca.*

*Odpowiedz Królowey na adres deputacyi miasta Londynu:*

„Z nayżywszą wdzięcznością i prawdziwém „ukententowaniem przyymuię ten adres od Lo„rda Maiora, Aldermanów i różnych towarzystw „miasta Londynu. Czynna ich pomoc okazana „mi iescze pierwiey przy podobnych okoliczno„ściach, niezatarta iest dotąd w sercu moiem „przeiętem wdzięcznością. — Brakuie mi słów „któreby dostatecznie wyrazić mogły ten smu„tek, iaki mnie przenika z powodu straty nay„droższych dla mnie osob, nad którą to stratą „i Wy tak sczerze obolewacie. Przytych atoli „dotkliwych stratach i bolesnych cierpieniach „znaydywałam iedyną pociechę, w prawdziwem „i niezmiennem ku mnie przywiązaniu, czułe„go wspaniałego i sprawiedliwego narodu an„gielskiego. Będę się starała rozproszyć uczu„cia nieukontowania, których doznaię z powo„du tylu przeciwnosci i niesłusznego prześla„dowania, oraz spisków knowanych na móy ho„nor, spokoyność a nawet i na samo życie. „Stale i bespiecznie postępuię po drodzę spra„wiedliwości, która ma mi powrócić wszystkie „moie prawa, prerogatywy i zaszczyty. Chcia„łabym puścić w niepamięć wszelkie krzywdy „których doświadczyłam i potwarze których „byłam przedmiotem. *Ufam w moią niewin„ność.* Gardzę pogróżkami, któremi chcą „mnie zastraszyć. Sprawiedliwie powiedzieć „mogę, że przybycie moie do Anglii aby sta„nąć przed obliczem oskarzycieli moich, nieiest „iescze tak wielką smiałością iak się niektó„rym zdaie. Niesmiałość w tey mierze była„by niegodną Xiężney domu Brunświckiego, i „Królowey takiego narodu, który przez wszy„stkie czasy słynął z odwagi, a którego żegla„rze i woiownicy niedawno iescze zebrali zwy„cięzkie wawrzyny we wszystkich kuli ziem„skiey kraiuach!“

Odpowiedz Królowey na adres mieszkańców Soutwark była następuiącey treści:

„Oświadczam wdzięczność moią mieszkań„com dobrego miasta Sutwark za okazane mi „dowody smutku z powodu nieprzyiemnych dla „mnie wypadków i życzenia pomyślności; za „udział iaki biorą w obronie moiego honoru, „szczęścia i spokoyności; za szlachetne mnie „zapewnienie, że sprawa moia iest dla nich „własną ich sprawą, oraz sprawą Rządu; że „nieodłączna iest od honoru korony i dostoień„stwa Królewskiego; Rządu, któremu ciemne „swiadectwa, taiemne doniesienia i skryte są„downictwa, były dotychczas obce i niezna„iome. Prawa Królowey angielskiey, nieza„przeczenie są oparte na kardynalnych usta„wach Królestwa i mieszkańcy miasta Soutwark „mogą bydz przekonani, że żadne pogrózki ani „czernidła niezmuszą mnie do zrzeczenia się „praw mnie służących. Dochowanie ich i utrzy„manie iest iednym z nayświętszych obowią„zków moich, iest długiem który się narodowi „odemnie należy; narodowi, którego przywią„zanie nigdy się w sercu moiem niezatrze, a „którego radość i smutek zawsze dzielić będę.“

W odpowieczi swoiey na adres miasta Jorka powiedziała między innem Królowa: ze potaiemni doradcy Króla, są równie iego iak i iey nieprzyiaciołmi.

—W przeszły piątek kiedy członki rady mieyskiey zgromadziły się do sali giełdy kopieckiey celem uchwalenia i podania adressu Królowey, żołnierz gwardyi oddał Lordowi maiorowi pismo, przez które zapytywano iego czy oddział gwardyi zebrany i utrzymywany w Golborn iest iescze potrzebny lub nie, i czy można iuż go odprawić. Lord maior nic na to nieodpowiedział i pismo schował do kieszeni. Pan *Giffitz* i iescze kilka osob żądali wiedzieć za czy im rozkazem pomieniony oddział gwardyi był zebrany i utrzymywał się w gotowości. Lord maior długo nieodpowiadał; lecz nakoniec nie mogąc się oprzeć naleganiom odpowiedział: iż sam był wydał ten rozkaz. Ten postępek przeciwny konstytucyi i dotąd niepraktykowany powszechne sprawił nieukontentowanie, swistanie i szmer były tak głośne, iż i zewnątzz sali można było ie słyszeć. Kiedy Lord maior iechał na powrót do domu, lud postępuiąc za nim łaiał go i krzyczał okropnie, a gazety niektóre twierdzą, że takiey sceny nigdy iescze

niewidziano w Londynie. Alderman *Wood* Pan *Hume* i inni wspominali o tym wypadku w parlamencie niższym, i oświadczyli nieukontentowanie swoie z powodu tego środka przeciwiącego się konstytucyi w nader dobitnych wyrazach.

Kiedy Królowa w towarzystwie Aldermana *Wood*, odwiedziła w przeszły piątek salę giełdy kupieckiey; spotkał ią tam Pan *Tawel* i kilku członków rady mieyskiey. Wskutek oświadczoney chęci przez N. Panią, zaprowadzona była do tego pokoiu, gzie się znayduie portret zeszłego Króla. Gdy powracała do domu lud ciągnął iey poiazd na sobie; i zapał iego tak był wielki iż niepostrzegł nawet, że powrozy na których ciągnął poiazd, były się urwały, nieoglądaiąc się w tył zawsze postępował rozumieiąc że ciągnie karetę. Nakoniec ludzie co ten orszak spotkali ostrzegli ciągnących, że niema poiazdu i wtenczas dopiero powrócili, przywiązali mocno poiazd i pomyślnie dociągnęli do domu.

W przeszłą sobotę iezdziła królowa na spacer do *Biggith*. Powracaiąc ztamtąd przez miasto wstępowała do Aldermana *Wetman*. Lud znowu wyprzągł iey koni i poiazd ciągnął na sobie.

Dnia wczorayszego Lord Maior był u Królowey; gdy od niey powracał lud spotkał go krzykiem i łaianiem. Pospólstwo ciskało na niego kamieniami i błotem, powybiiało okna w poiezdzie i ciągle za nim postępuiąc wołało: »Żołnierze idą, żołnierze idą, wstyd Lordowi Maiorowi!«

Król wyiechał wczora po obiedzie do Hamptdecurt w towarzystwie Pana *Blumfild* otoczony oddziałem ułanów. Konie iezdne N. Pana pierwiey iescze odprowadzone były do tego rozkosznego zamku. Król zabawi tam iak słychać kilka dni.

W pismach z Madrytu od 19 z. m. iest wzmianka o pewwey młodey kobiecie, ktora odebrała sobie życie. Powiadaią, że w przeciągu 20 lat był to pierwszy przykład samobóystwa w Madrycie.

Aby wygodnie widzieć obrzęd koronacii, porobiono iuż koło opactwa Westminsterskiego mieysca dla widzów i tamże poprzybiiano afisze, zawiadamiaiące, iż można iuż kupować bilety na te mieysca. Ostatnie mieysce kosztuie 20 gwineów.

---

## ROZMAITOŚCI.

### *Uwagi historyczne o dawnych Estończykach: przez Franciszka Grzymałę.*
*(Ciąg drugi.)*

Nieludzki ucisk i żelazne iarzmo despotyzmu rządców duńskich, wprawiło w rozpacz *Estończyków*. Przekonani o swoiey słabości, byli oni posłuszni ciemięzycielom lecz w sercu ich długo tlała iskra nienawiści i obrzydzenia ku swoim władcom. Same narodowe pieśni tego wieku i różne obrzedy ich nabożeństw wykazuią to taiemne uczucie, które długie pasmo wieków, było zaledwie w stanie przytłumić i zagładzić w ich charakterze. (d)

*Religia Estończyków.* Religia narodu może bydź uważana za stopień iego wykształcenia, za skazówkę iego szczególnieyszych przymiotów i

---

(d) Pieśni narodowe czyli raczey pieśni gminu, są zawsze obrazem myslenia i czucia ludu. Pieśni naszego gminu są powiększey części miłośne, obraz zatrudnień rolniczych, a często także boiaźń i nienawiść ku panom maluiące. Tego ostatniego rodzaiu uczuć, naywięcey można znaleźdź w pieśniach ukraińskich, a szczególniey w Ukrainie zadnieprowskiey. Z pomiędzy wszystkich ludów mieszkaiących na obszerney ziemi ięzyka sławiańskiego żaden prawie lud nie ma tak licznych pieśni i tyle w nich ducha melancholii, ile wieśniacy obu Ukrain niegdyś do Polski należących.—W czasie pobytu mego w tamtych kraiach słuchałem i przepisywałem różne historyczne pieśni, przez trubadurów tamecznych w dyalekcie kraiowym śpiewane. W pieśniach tych wędrownych spiewaków, przypominaiących nam poniekąd dawnych rapsodów Grecyi i trubadurów południowey Francyi zawarta iest wielka część ważnieyszych wypadków i zaburzeń kraiowych; a często rozlana w nich czułość, zawsze ponura smętność i miłość niepodległości są iasnym dowodem poetyczności narodu, kochaiącego wolność, oraz klęsk i nieszczęść iakich w długiem paśmie lat doznawał. Jedną także z głównych cech tych pieśni iest iak wspomniałem nienawiść (fanatyzmem duchowieństwa podsycana) ku Panom i szlachcie.

skłonności. Tak *Homer*, *Hezyod* i późnieysi wieszczowie *Grecyi*, w powabnych zmysleniach swoich wykazywali duch ludu, namiętnie lubiącego to wszystko co iest piękne; narodu kochaiącego wolność i rzeczywiście wolnego; gdyż i bogów swoich wyobrażali niezupełnie wszechmocnemi. Pole ich religii usypane było kwiatami, czułey i miłością tchnącey poezyi; ale razem poezyi ognistèy iak niebo pod którem ona rodziła się. Tak np. bohatyrsko smętne pienia *Bardów*, dźwięk krwawych orężów w świątyni *Odina*, cienie przodków unoszące się w nadpowietrznych krainach, wykazuią nam bohatyrów *Ossyana* iako ludzi wychowanych w mgłach północy, mężnych, walecznych, nieokrzesanych ponurych w tenczas nawet kiedy spiewali czułey miłości rozkosze. Tak nakoniec mitologia oyców naszych *Sławian* świadczy o ich przywiązaniu do swobody i o ich płodney wyobraźni e) Z Religii dawnych *Estonczyków* dostrzedz można że to był lud silnie przywiązany do niepodległości: wieczne poniżenie, boiaźn i nienawiść ku zwycięzcom, pozbawiły ią wszelkiey inney cechy. Lud ten oddaiąc cześć niezgrabnym posągom, wierząc sile czarodzieystwa i gusłom, przypisywał każdemu wypadkowi nadprzyrodzoną przyczynę. J tak naprzykład w czasie zaćmienia słońca twierdzili *Estońszykowie*, że ogromna żmiia pożera słońce: różnemi więc sposobami prosząc i zaklinaiąc starali się zmiękczyć ten dziwotwór, pozbawiaiący ich światła dziennego. Główném ich bóstwem był *Oyciec starożytny* maiący nieiakie podobieństwo z *Jowiszem* rzymskim i *Coysem* greckim. Bóg ten władał piorunami, błyskawicą, burzami, deszczem i wiatrami rozrządzał f) W Bibliotece koscioła luterskiego w *Rewlu* pokazywano autorowi pisma rossyiskiego o *Estończykach* niewielką drewnianą statuę bóstwa nazywanego *Ficli pucli*, któremu lud ten w wiekach dawnych miał cześć oddawać. *Zeferson* tymże samem nazwiskiem mianuie iedno bóstwo mexykańskie: dziwna więc rzecz iest, iakim sposobem dwa ludy tak od siebie oddalone czciły iednoż bóstwo i pod tymże samém nazwiskiem? Lecz sam autor czyni uwagę, że wiadomość o tym bogu na ustném iedynie opiera się podaniu, a zatem może bydź zmyślona. Zdaie się iednak że przedmiot ten zasługuie na głębsze roztrząśnienie. Sam słyszałem od kilku osób o tym posągu w bibliotece wspomnioney przechowywanym: mówiono mnie nawet o szczegółach niektórych a zwłaszcza o tem, że w głębokiey skale znalezionym został. Nadto ieden światły oficer rodem Kurlandczyk, który długo przebywał w *Estonii*, zapytywany przezemnie, o różnych szczegółach tyczących się dzisieyszych *Estończików* zaręczał, iż zdarzyło mu się słyszeć między gminem dzisieyszych Włościan wzmiankę o tèm nazwisku w powieściach gminnych i śpiewach. Jak wiele prawdy w tèm wszystkiem zawiera się, nieśmiem utrzymywać pozbawiony gruntownieyszych dowodów; lecz takie badania, pomyslnym uwienczone skutkiem, wielkie możeby rzuciły światło na zaciemnioną część dzieiów wielu północnych ludów, i na słabo wyiaśnione początki ich mitologii. —

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

(e) Los zawistny pozazdrościł nam zabytków poezyi sławiańskiey, a szczególniey pieśni ludu polskiego z czasów przed chrześciiańskich. Pieśń *Bogorodzica* ile dotąd wiadomo, iest pierwszą pamiątką pieśni narodowych. Z badań zacnego rodaka Pana *Chodakowskiego* spodziewać się neleży wielu ważnych obiaśnień o czasach bałwochwalczych w kraiu naszym. Pan *Chodakowski* iak wiadomo z wielką pracowitością zbiera po różnych częściach *Polski* różne historyczne dawney *Sławiańszczyzny* pamiątki: i w pieśniach gminu szuka śladów czasów przedchrześciiańskich.

(f) Wiele północnych ludów pod różnemi nazwiskami czciło Boga z temiż prawie własnościami co był *Jowisz*, starożytny. Tak oprócz wspomnionego u *Estończyków* Bostwa »*Oyciec dawny*« przodkowie nasi mieli swego *Iowisza* pod nazwiskiem *Jossa*: tak *Litwini* mieli Boga piorunów *Perkunas* zwanego, który miał swoią swiątynią w *Wilnie* i któremu było tyle poświęconych dębów w różnych *Litwy* okolicach.

W PETERSBURGU.

*w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.*